

Cena „SZKOLNICTWA“

wyrabi

rocznie: 8 koron
kwartalnie: 2 korony
miesięcznie 70 hal.Numer pojedynczy kosztuje
50 hal.Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hal. od
wiersza petitu za każdorazowe
umieszczenie.Reklamacye będą uwzględniane
do dni 7.Prenumerowanie „Szkolnictwa“
rozpocząć można każdego czasu

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam».



Redakcyja i Administracyja

w Nowym Sączu
przy Alicy Matejki

Względem nadesłanych korespondency ścisła dyskretyja.

Prenumeratorom udziela Redakcyja wszelkich informacji bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od 1. stycznia b. r. mamy w zapasie.

Za zmianę adresu
opłaca się 40 hal., które należy uiścić równocześnie z przesyłką prenumeraty **Koledzy!** Domagajcie się stanowczo, aby „Szkolnictwo“ prenumerowano we wszystkich lokalach, do których uczęszczacie! 

Najuprzejmiej prosimy zalegających z prenumeratą o szybkie wyrównanie tejże.

Administracyja.

Garść refleksyi.

Faktów z okazji znanego procesu kol. Słoniny przeciw ks. Hejnarowi nie generalizujemy, albowiem pragniemy, aby znany wypadek wystąpienia księdza przeciw nauczycielowi, jeżeli nie był pierwszym, był z pewnością ostatnim. Nauczycielstwo nasze pragnie gorąco żyć w najprzychylniejszej zgodzie z duchowieństwem i w pracy dla dobra ludności, dla celów religijno-moralnego wychowania młodzieży iść zawsze ręką w rękę. Przy obustronnej wyrozumiałości i chrześcijańskiej miłości bliźniego, podobne wypadki, jak wzmiankowany, miejsca chyba mieć nie powinny.

Stąd też artykuł niniejszy zestawiamy jedynie dlatego, że niejedyn już nauczyciel cierpiał — a może i cierpi niewinnie skutkiem jakiegoś fałszywego doniesienia, jeżeli nie chciał czy nie zdołał obronić się przed oszczerstwem. Bo ileż to oszczerczych skarg na nauczycieli wpływa rok rocznie z różnych stron do władz szkolnych! W niektórych okolicach utarło się między ludem przekonanie, że niech tylko ktoś, mający złość do nauczyciela, pójdzie ze skargą do starosty, inspektora lub jakiejś wpływowej osobistości w powiecie, a już oskarżony nauczyciel będzie miał się z pyszną i pójdzie ze wsi; gdzieindziej znów anonimowe doniesienia są na porządku dziennym.

Słuszność każe stwierdzić, że nie zawsze i nie wszędzie oskarżony nauczyciel jest zaraz przez władze szkolne za winnego — ale ileż znów razy nauczyciel mając wytoczone przeciw sobie skutkiem doniesienia śledztwo dyscyplinarne, nie wie przed jego ukończeniem, kto go oskarżył i o co, nie może zatem przywołać na swoje niewinienie świadków odwoływanych, nie może żądać zaprzysiężenia świadków dowo-

dowych — a jeżeli, co także zdarzyć się może, śledztwo prowadzone jest nieumiejętnie, to musi często uchodzić za winnego. Stąd niechaj każdy z naszych kolegów pamięta o tem, że w razie rzucenia nań oszczerstwa, z którego wyniknąć mogą poważne skutki, najlepszą drogą będzie natychmiastowe zaskarżenie oszczerców do sądu, gdzie przeprowadzona rozprawa z całym aparatem świadków zaprzysiężonych, da nie tylko oczernionemu zupełną satysfakcyę — ale zdecydować także stanowczo o wyniku ewentualnego śledztwa dyscyplinarnego.

Ponieważ zaś przepisy dyscyplinarne dla nauczycieli, pozostawiają jak to niejednokrotnie nawet w sejmie podnoszono, wiele do życzenia, więc rozprawa sądowa, wyjaśnwszy sprawę, będzie ułatwieniem śledztwa, a w wielu wypadkach uczyni je zbędnym. Trudniej jest z doniesieniami anonimowemi, bo tu nie ma kogo skarżyć, jako właściwego oszczercę. Jednakowoż wolno zaskarżyć każdego świadka, zeznającego szczegóły nieprawdziwe, obciążające.

Z drugiej strony władze szkolne, wytaczając na skutek doniesienia śledztwo dyscyplinarne nauczycielowi, w interesie bezwzględnej sprawiedliwości powinny w każdym wypadku przedstawić obwinionemu wszystkie, ciężące na nim zarzuty, podać zeznania świadków oraz dać mu możność oczyszczenia się z zarzutów drogą najlepiej wiodącą do celu, drogą wytoczenia skargi sądowej.

Przedstawienie materiału obciążającego przy doniesieniach anonimowych jest jeszcze ważniejszem, bo zarówno z treści doniesienia jakoteż z zeznań ewentualnie wezwanych świadków, niejednokrotnie możnaby znaleźć anonimowego oszczercę. Inna rzecz, że skoro Ministerstwo sprawiedliwości uznało, iż z doniesień anonimowych tylko w pewnej ograniczonej mierze korzystać należy, bo kto działa po myśli porządku publicznego, nie potrzebuje i nie powinien uciekać się do anonimów — to należałoby i w praktyce dyscyplinarnej zasadę tę zastosować w całej roz-

ciągłości, a właściwie z anonimów nie korzystać zupełnie.

Przedewszystkiem zaś pożądanem byłoby, aby śledztwa dyscyplinarne nauczycieli przeprowadzali nie inspektorowie szkolni, jako bezpośredni ich przełożeni — ale delegaci Rad Szkolnych okręgowych. Jesteśmy pewni, że większa część inspektorów szkolnych przyklasnęłaby temu żądaniu; stosunki służbowe nauczycieli, karność, zależność nauczyciela od inspektora, wypełnianie obowiązków szkolnych żadnego szwanku nie poniosłoby przez to — a z drugiej strony usunęłoby się w ten sposób rozdzwięk, jaki wytwarza się nie jednokrotnie pomiędzy nauczycielem a inspektorem, zmuszonym czasem wprost do wytoczenia i przeprowadzenia śledztwa dyscyplinarnego.

I jeszcze jedno! — Inspektor wytoczy dyscyplinarkę, nauczyciel postawił się, jakto mówią na pazury i w drodze rekursu uznany został za niewinnego. U nas w Austrii nie istnieje jeszcze rosyjska zasada, „*że czyn czyną poczytajet*“, dla różnych powodów dyscyplinarka może być więc czasem zniesioną. Czyż odnośny nauczyciel po takim zakończeniu sprawy nie będzie (mniejsza o to, że nie słusznie) uważał się tryumfotorem, do którego tylko inspektor coś sobie upatrzył? A taki niepożądany fakt ze względu na osobisty stosunek przełożonego do podwładnego może przecież zaistnieć!



Zagrodzki w oświetleniu rentgenowskiem.

(Sprawozdanie z rozprawy sądowej).

W numerze 28. naszego pisma wspomnieliśmy o pobiciu, jakiego dopuścił się inspektor szkolny Zagrodzki w kancelaryi Rady okręgowej na osobie emerytowanego sekretarza starostwa p. Sozańskiego z Nowego Sącza. Poszkodowany wniósł dnia 20. września b. r. skargę do sądu o pobicie i równocześnie odpis tejże przesłał do Rady Szkolnej krajowej. Gdy zaś poczynione przez Zagrodzkiego kroki o załatwienie w polubowny sposób tej niemilej afery okazały się bezskuteczne, wówczas Zagrodzki zaskarżył w dniu 12. października p. S. do Prokuratury Państwa o dwa zbrodnicze czyny z §. 312. i trzy także czyny z §. 487 ust. kar. Po wstępnem przesłuchaniu świadków i oskarżonego dla braku znamion zbrodni odstąpiła Prokuratura powyższą skargę tut. Sądowi powiatowemu, który wyznaczył termin do rozprawy na 24. listopada.

Po odczytaniu doniesienia insp. Zagrodzkiego z daty 12. października oraz pisma Rady Szkolnej krajowej i notatki ze „Szkolnictwa“ przesłuchanym został oskarżony p. Sozański, który opowiedział cały fakt zajścia wyjaśniając, że w dniu krytycznym przyszedł prosić inspektora Z. o inną posadę dla swej

córki, która jest nauczycielką, bo dostała ona z poręki Z. posadę, gdzie nie było ani sali szkolnej ani dla niej mieszkania do wynajmu w całej gminie — na co insp. zawołał ze złością: *Mów pan prędzej, bo nie mam czasu!* Wtedy oskarżony prosił go ponownie w nader uprzejmy sposób i dodał: *Panie inspektorze, tyle lat służyliśmy razem, pomagałem panu w czem mogłem, proszę też o pewne względy dla mojej córki.* Na to oburzył się Zagrodzki wołając: *Za co to jestem panu obowiązany i jakie względy masz pan na myśli?* — Oskarżony zapytawszy inspektora, czy może mówić o tem przy jego żonie, która była w kancelaryi — otrzymał odpowiedź: *Mów pan, ja wobec żony nie mam żadnych tajemnic!* Wówczas p. S. przypomniał Z. jak w początkach jego służby inspektor-skiej pouczał go w urzędowaniu kancel.; później pożyczal mu pieniędzy (choć czasami sam ich nie miał) i tak: gdy Z. jechał do swego brata w Cieszynie, raz znów jechał miał Z. do Lwowa do radcy Dziedzickiego również pożyczyl mu na drogę, potem znów kiedy dla Z., który starał się o założenie prywatnego seminarjum naucz. żeńskiego w Nowym Sączu nadeszły jakieś plany, pożyczyl dlań pieniędzy na ich wykupno z poczty, a raz nawet pożyczyl mu pieniędzy na wino w Starym Sączu. Zagrodzki oddawał mu dług częściowo, to znów dopytywał na nowo, dość że przy odejściu p. S. ze starostwa przed 3ma laty pozostał mu Z. winien 20 kor., których mu dobrowolnie nie oddał, dopiero po zaskarżeniu do sądu w październiku 1903. zwrócił mu resztę należności.

Po wyliczeniu owych oświadczeń krzyknął Z. *„Łżesz pan — kłamiesz pan!“* — a kiedy mu p. S. zwrócony do żony inspektora w oczy powtórzył, że to wszystko prawda — wtedy Zagrodzki skoczył ku niemu, chwycił jak tygrys pod garło i z krzykiem wyrzucił za drzwi tak silnie, że upadł na ziemię. Inspektor Z. wołał przy odejściu: *Pańska córka w okręgu moim posady nie dostanie!*

Poszkodowany uczuł się po tej niespodziewanej aferze mocno słabym więc udał się doróżką do lekarza, który polecił mu leżeć kilka dni w łóżku i wydał poświadczenie słabości. Wyjaśnia p. S. że chętnie byłby zapomniał o doznanej krzywdzie, gdyby inspektor traktował zgodę w grzeczniejszej formie, ale nie pogroźkami, że S. ustąpić musi, bo ma dwie córki nauczycielkami, że insp. Zagrodzki pozostaje nadal w N. Sączu i córkom jego szkodzić może. Dodaje wreszcie, że w skardze swojej do Sądu i w odpisie, wniesionem do Rady Szk. krajowej podał szczerą i rzetelną prawdę w obronie czci własnej i w obronie zagrożonych córek.

Z powyższego faktu wykombinował szlachetny Babraj-Zagrodzki (który teraz wpadł w sieci) aż pięć

siężkich zbrodni: z tych dwie o obrazę *w urzędowaniu* i trzy o *oszczerstwo!!!*

Przesłuchany jako świadek insp. Zagrodzki i upomniany na ważność przysięgi służbowej zeznaje jak w swoim doniesieniu do Prokuratury dodając że pojedynczych wyrazów obelgi dziś nie pamięta, bo był *rozdrażniony* wymówkami p. S. — nadto oświadcza, że jakkolwiek w jego doniesieniu jest ustęp opiewający: Pan Sozański coraz to nowe obelgi rzucał na mnie — to jednak zeznaje, że oskarżony nowych obelg nie rzucał. Wyjaśnia dalej, że wezwał kilkakrotnie p. S. aby wyszedł z jego biura, a gdy oskarżony uczynił tego nie chciał, *wtedy zirytowany wziął go za barki*, aby go usunąć z kancelaryi, czemu oparł się p. S. W tem miejscu obrońca oskarżonego prosi Sądu o zanotowanie do protokołu ważnego zeznania świadka mianowicie, że wziął oskarżonego za barki — co prostuje znów Z. wyjaśnieniem, że chwycił go za ramiona.

Świadek p. Janina Zagrodzka bez zaprzysiężenia (mimo żądania obrońcy i prokuratora) zeznaje, że pomagała mężowi w kancelaryi, bo miał bardzo wiele roboty przy wpisach do seminaryum w Starym Sączu i była w dniu zajścia obecną w jego biurze. Słyszała jak oskarżony prowadził z jej mężem rozmowę o córce, która jest nauczycielką i słyszała jak w jej obecności odezwał się w te słowa: „Pan masz wobec mnie dług wdzięczności i zobowiązania“ — na co mąż jej zapytał się: jaki? Oskarżony odpowiedział: „A tego pan nie pamięta, kiedy byłem goły jak hołysz a pan potrzebował pieniędzy, dawałem panu urzędowe pieniądze“. Czy oskarżony więcej mówił na tym punkcie tego nie pamięta świadek, jeno słyszał, że oskarżony zapytał się jej męża: „A wino smakowało panu w Starym Sączu?“ Świadek wyjaśnia dalej, że inspektor kilkakrotnie wzywał oskarżonego aby wyszedł z jego biura, ale ten wyjść nie chciał, wtedy zirytowany mąż mój *wjął(!) pana S. za ramiona* a gdy mu rady dać nie mógł, odjął ręce i zawołał na pisarza z przedpokoju, aby poszedł po woźnego, na co oskarżony odpowiedział: Nie potrzeba, ja sam pójdę! — przyczem odgrażał się: „ja tego panu nie daruję, ja pana opiszę“. Powyższe czyny mego męża widziałam i dlatego zeznaję, że mąż mój wcale nie chwycił p. S. pod gardło i wcale go nie wyrzucił za drzwi, lecz oskarżony sam wyszedł i wcale na ziemię nie upadł.

Na zapytanie sędziego oświadcza p. S. że zeznania p. Zagrodzkiej są w całości zmyślone i nieprawdziwe.

Przesłuchany pod przysięgą świadek Jerzy Krogulski zeznaje, że co się działo w kancelaryi inspektora nie słyszał — jeno tyle, że inspektor zawołał na niego: idź pan po woźnego. Świadek przypomina sobie głośniejsze wyrażenia inspektora: „*kłamiesz pan*“ czy: „*kłesz pan*“, lecz tego już dokładnie nie pamięta.

Świadek Kümner dyetaryusz inspektora, lat 17. liczący, zeznaje jak poprzedni.

Po uzasadnieniu doniesienia ze strony zastępcy prawnego dra Kőrbla, który stawał imieniem inspektora Zagrodzkiego oraz przedmiotowej obrony imieniem oskarżonego przez dra Dawida, który znakomicie zilustrował bezpodstawność oskarżenia przy pomocy listu napisanego w celu zawarcia ugody — sąd wydał wyrok uwalniający oskarżonego od wszystkich zarzuconych mu czynów, zaś z preścayą o przyznaniu 20 kor. tytułem kosztów odesłał stronę skarżącą na drogę prawa cywilnego.

Dr. Kőrbel imieniem swego klienta zgłosił odwołanie, zaś Prokurator państwa zastrzegł sobie 3-dniowy termin do namysłu. Nadmieniamy, że interesowna ta rozprawa trwała od godziny 9tej do 2¹/₂ popołud. bez przerwy.

Tak więc nie udał się fortel Zagrodzkiemu, który obecnie stoi pod zarzutem pobicia w kancelaryi urzędowej, rozprawa przeciw Z. odbędzie się z końcem b. m.



Bezpłatne zastępstwa.

(Głos z kraju).

Nie ma chyba drugiego stanu, któryby pod każdym względem bardziej był wyzyskiwany, jak nasz zaszczytny stan nauczycielski. Pomijając żebracze płace za naszą ciężką pracę w szkole, pomijając hojne „półprocentowe“ wynagrodzenie za godziny nadobowiązkowe, pomijając wreszcie mizerną zapłatę tytułem zwrotu kosztów i dyet konferencyjnych, wykazać musimy nowy rodzaj wstrętnego wyzysku, jakim jest bezpłatne zastępstwo nauczycieli religii, szczególnie w szkołach wiejskich.

Według obowiązujących przepisów, przypada na naukę religii w szkole jednoklasowej 3. *godziny tygodniowo czyli 12 godzin miesięcznie*. Jak poucza doświadczenie w szkołach tej kategorii zwłaszcza gdzie proboszcz jest starszy wiekiem albo gdzie jest kilka szkół w rozległej parafii, zachodzą częste wypadki, że nieraz przez całe miesiące nie odbywa się nauka religii, więc nauczyciel w takich razach po myśli rozporządzenia Rady Szk. krajowej zajmuje te godziny innymi przedmiotami, czyli pracuje nadobowiązkowo jednakowoż bez żadnego wynagrodzenia.

Ciekaw jestem, coby powiedział nawet zwykły robotnik dzienny, gdyby mu ktoś, ot jak nam „z grzeczności“ chciał przedłużyć czas pracy bodaj o jedną godzinkę?!... Nauczyciel ludowy, ów biały galicyjski murzyn musi milczeć i harować, bo tak chce władza, która zaprzęga go w jarzmo niewoli, która nie troszczy się o zdrowie swego niewolnika, byle tylko szła jako tako mizerna maszyna szkolna.

Ponieważ „niektórzy“ posłowie podnoszą w sejmie żądania do Rady Szk. krajowej o pogłębienie wychowania religijno-moralnego w szkole ludowej — a nam nauczycielom wiadomo przecież, że w setkach szkół wiejskich nauka religii odbywa się nadzwyczaj nieregularnie z powodów wyżej przytoczonych, przeto w interesie szkoły i w interesie własnym powinniśmy 1) wykazać władzom szkolnym, ile godzin wyznaczonych na naukę religii przepada w ciągu roku oraz ile godzin pracują nauczyciele z tego powodu zupełnie bezpłatnie.

Od Redakcyi. Znamy w nowosądeckim powiecie dwie szkoły, gdzie przez kilka lat nie było ani jednej godziny nauki religii a mimo to Rada Szk. okręgowa ani władza duchowna nie wglądnęła w tę ważną sprawę. Prosimy zatem Szan. Kolegów i Koleżanek o nadsyłanie nam z końcem każdego półrocza wykazu opuszczonych godzin nauki religii do ewentualnego tegoż zużytkowania.



Z Sejmu krajowego.

Mowa pośta ks. Bohaczewskiego.

Wysokij Sojme! Szczo roku powertaje tu rozprawa nad szkołami narodnymi, szczo roku pry tyj słuczajności zaberajut hołos riżni stronnyctwa toj Pałaty, szczozy zaznaczyty swoje stanowyszcze, podaty swoji spostereżenia, pidnesty swoji żali i domahania.

A jesły je całkom poniatne i zrozumile iz storony každoho storonnyctwa, to poniatnijsze i zrozumilsze to bude iz storony reprezentantiw ciłoho naroda ruskoho. Wprawdi moi panowe, materyalu do besidy w poślidnym roci czy w 2 poślidnych rokach nazberało sia dla nas bezliczno; do každoho ustupu sprawozdania krajewoi Rady Szkilnoi małybyśmo szczoś dodaty, szczoś żadaty i o szczoś pytaty, ja odnakże nyny ohranyczu sia lysz do 3 ustupiw, do kotrych pozwolu sobi swoi poczynyty uwahy.

Persze szczo do czysła, budowy i organizacyi szkolnoi.

Fakt je, moi panowe, szczo szkol tych je mało, szczo zakładanie ich postupaje powoly i całkom ne usuwaje toj naszoy specyjalnosti, toi naszoi jazwy analfabetyzmu. Jak wykazuje Oesterreich. Staats Handbuch, herausgegeben von der k. k. Stat. Centralcommission Wien 1902, buło w Halyczyni z początком 1902 r. 6.240 hromat bez dworskich obszariw.

Otże z toho czysła lysz 5.110 buło takich, kotri mały abo własni szkoły, abo należały do zwiazku z innymi hromadamy; krim toho 68 buło szkol prywatnych. Z toho wychodyt szczo w 1062 hromadach ne buło żadnoi szkoły i cwyla tam t'ma kromiszna.

Szcze nekorystnijsze predstavyt sia ta sprawa, jesły szczyślom hromad poriw najemo czysło szkol czynnych. Wsich szkol buło 4389, z toho czynny 4106. Koły zważymo, szczo po mistach buwaje po 2, 3 abo kilka szkol, a u Lwowi i Krakowi po kilkanajciat, to mało szczo zbludżu, koły skażu szczo hromad, kotri mały własni szkoły, ne buło bilsze jak 3900. Takim czynom wypade, szczo hromad, kotri żadnoi

a żadnoi szkoły ne mały, buło ne 1062 ale bilsze niż 2 razy tylko, to jest 2.390.

Moi Panowe! Cileju Rady Szkolnoj krajowej, koły objymała szkolnictwo, powynno buło buty założenie szkoły w každim seli, jak to buwaje w inszych krajach, nawit w austrijskich. Tymczasom Rada Szkilna w r. 1868 zastała 2469 škol, a za czas 35 lit zasnuwała lysz 1637 škol; znaczyt sia 46 škol presiczno na 1 rik. Jesłyby organizacya škol tak dalsze mała postupowaty, to ta chwyla, koły każde selo bude mało szkołu, ne pryjde skorsze, jak po 50 litach.

Poślidnoho roku zasnuwała krajewa Rada Szkilna 61 škol, bo 14 powstało w toj sposib, szczo dawnisze miszani szkoły zostały rozdiłeni. Ale ditej do szkoły obowiazanych pryrosło w tim roci 30033 i tak chotiaj narid klycze świtła, świtła, świtła, dawniszy analfabety lyszajut sia, a nowych prybuwaje.

Szcze odno chozczu wykazaty, a imenno, szczo temnota i świtło, jakie nam daje Rada Szkilna, ne jest w riwnoj miri rozdiłene na Halyczynu zachidnoju i wschidnoju, na narid polskij i ruskij.

W protiahu poślidnych lit czułyśmo ne raz zapewnienia o sprawelywosty i bezstronnosty na polu szkolnyctwa, ale cyfry całkom szczo inszoho wykazajut, nawit cyfry z samych sprawozdań krajewoi Rady Szkilnoj. I tak w sprawozdaniu z r. 1890 na storonyci XIX. znachodymo, szczo škol polskich buło czynnych 1.596, ruskich czynnych 1.854; w sprawozdaniu za r. 1900 na storonyci 5 znachodymo czysło škol polskich 2.043, a ruskich 1.932. Z toho wychodyt, szczo w poślidnym 10 litu prybuło polskich škol 447 a ruskich 78; znaczyt sia $\frac{1}{6}$ czast toho, szczo polskich. A treba uwzhladnyty, szczo majže wsi zasnowani w tim desiatylitiu ruski szkoły buły 1-klasowi, a bilsze jak połowa polskych 2, 3, 4, 5, 6, i 7 klasowi. Tody budety mały panowe poniatie, jaku miru przykladaje krajewa Rada Szkilna do was, a do nas.

I tu śmiju Was Panowy zapytaty, ozomu to sia tak dije, czy my ne żyjemo w czasi konstytucyji, i riwnouprawlenia, czy ne płatymo tak samo podatkiw, ne powynno wirno derżawnych obowiazkiw?! Dytna może ne odno pereterpity koły wydyt, szczo razem terpyt i maty i szczo ta maty zariwno wsi dity traktuje. Ale koły maty zderaje poślidnu swytynu, szczozy druhy dytny przykryty, koły ta maty widberaje poślidny kusnyk chliba, szczozy daty druhoji detyni, i peresyłyty, to dla nej straszne i żorstokie. **(Brawa)** A tak postupuje krajewa Rada Szkilna i dlatoho narid nasz domahaje sia podiłu na 2 sekyci, polsku i rusku. II. Druhyj ustup sprawozdania Rady Szkilnoj krajewoj traktuje o sylach uczytelskich. Do toho muszu 3 sumny riczy zauważyty; to persze, szczo syl uczytelskich jest w zahali za mało, po druhe, szczo 388 ispytowanych uczyteliw, a 1.114 ispytowanych uczytelok na tymczasowych pozostaje posadach chotiaj na obsadżonych posad jest 2.304; po trete, szczo tak mnoho uczyteliw, kotri pered wakacyjamy zrobyły ispyt dozriłosty, po wakacyach zawid uczytelskij opuskajut. Imenno sprawozdanie z r. 1901 wykazuje, szczo ispyt dozriłosty zrobyło 350 uczennykiw, a 288 uczennyć; razem 638. Tymczasom w sprawozdaniu Rady Szkilnoj czytajemo, szczo w r. 1902 wzrosło czysło uczyteliw w poriw naniu z rokom poperednym o 464; znaczyt sia, szczo uczytelskij zawid pokinuło 174. Ale proszu

ne zabuwaty, szczo w czyśli nowo prybuwszych syl uczytelskich, sut panienki, szczo ukińczyły lyszszkoły wydilowi. abo zrobyły ispyt panczoszkowyj i freblowski; tak, szczo czyślo deztereriw wynosyt zwyż 200. I mymowolno pytajemosia, de je pryczyna, szczo ludej kotri tak namuczylły sia i napraciuwały sia, raptom ze swoich trudiw i mozoliw rezygnujut i od zawodu uczytelskoho wtikajut. Krim nużdy materjalnoji ja pozwolu sobi wskazaty na druhu pryozynu, a imenno sekatury i pereślidowanie uczytelej. A szczo szczo osoblywsze, to to, szczo odnomu uczytelewy trymaje sia za zasłuhu to, szczo u inszoho sia karaje. I tak na prymir, uczytelowy Aleksandrowy Strumińskiemu z Suchostawu, husiatyńskoho powitu, kotryj dał sia wybraty sekretarom czytelni proświty, husiatyńska Rada Szkilna okružna razem z skorumpowanymwjitom iz Suchostawu, Stachom Wołoszynom zaczała jemu nasylaty, riżni donosy do usprawelywienia. Najstrasznijszyj donos buw toj, szczo to sam Strumińskij tu czytelniu zalożyw. Za taki sami riczy pereneseno Dymytra Eoryslawskoho z Dowhoho do Stebnyka z drohobyckoho powitu, Wasila Pasieka z Małowa trembowelskoho do Nowoho Tyczyna Riadziskoho powitu i Juria Szlemka z Repużyneć hoderodeńskoho powitu do Koroliwyk.

Tymczasom w tym samym czasi, skazaty možna w toj samej minuti, uczytel Polak Kurzbajer zawiaw czytelniu Towarystwa Oświaty ludowej, w Pławucy malij bereżańskoho powitu, uczytel Polak Hruszeckij z Bereżan izdyt czerez cilyj rik po bereżańskim powiti z 26 wideczytamy, kotri majut na cili wzbudyty nenawyst do ruskoho naroda. W tym samym czasi w Wasylkiwciach w powiti husiatyńskim robyt to samo Polak Tchórzewski, a w Kociubińczydach Garnoarski, uprawytel szkoły.

Idemo dasze. Uczytelewy Strumińskiemu wytoczyła Rada Szkilna okružna dysyplinarne ślidztwo dlatoho, szczo 18 sicznia 1902 r. pry wyborach do rady hromadzkoj widdaw swij hołos, jako wilnyj horožanyn, piśla swoho perekonania i sumlinia, a 10. czerwienia 1902 znowu ślidztwo protyw tomu uczytelowy za se, szczo braw uczast pry wyborach z 1901 roku. Tak same stryjska Rada Szkilna okružna wytoczyła ślidztwo protyw Justynowy Czerhowskomu dlatoho, szczo w r. 1902 wystupyw protyw kandydatowy prawytelstwa. Natomist' moji Panowe w toj samej minuti uczytel Wojtowycz z Diduszyć, stryjskoho powitu, prychodyt w czasi prawyboriw do lokalu wyboreczocho i niby pytaty wjita, czy dity zdrowi, a faktyczno kontrolowaty, czy dostatoczne je czyślo perekuplenych wyborciw, a koły ich dosyt ne bułu, win daje znaty komisarewy wyboreczomu, kotryj widdaływ sia i prawybory na inszjy czas wyznaczyw.

Uczytel Szprinż z Uhelmy z toho samoho powitu, koły dnia 3 lystopada 1902 prawybory wypały na koryst narodnoho kandydata, to win w porozuminiu z komisarom wyboreczym wyznaczyl druhi prawybory na 11. lystopada i sam wyszow wyboreczym. Uczytel Chruszczewskij iz Stankowa toho samoho powitu, opuskaje nawet szkołu, szczo aby na cilkom poswiatyły agitacyi wyboreczej, jichaty na odnij firi wraz z komisarom wyboreczym i fungowaty jako duże sprytnyj pysar wyboreczjy.

Ne uchodiat ruskim uczytelam nijaki, chotijaby najnewynnijszi zajawy czustwa narodnoho.

Uczytelku Konstantynu Malieku iz Hałycza za suspilnu pedagogicznu i narodnu dilalność perenosyt Rada Szkilna z Hałycza na Mazury do Bicza. Uczytelku Teodoru Trusiewycziwnu za otwerte przyznanie sia do ruskoi narodnocy perenosyt Rada Szkilna z Załukwy do Hanusowec.

Rada Szkilna okružna husiatyńska za wicze w Żabynciach 1901 maltretuje uczytela Aleksandra Strumińskoho.

Do uczytela Juria Szlemko kryczyt inspektor Kołomyi „Pan chodzisz po wiecach demeralizujesz cała wieś, codziennie przychodzą tu skargi na Pana“.

Tymczasom wtoi samej minuti cile uczytelstwo polskie gremio, pid prowadom swoich inspektoriw bere udił w wiecach p. Kozłowskoho, de stawyt różni projekta na znyszczenie Rusi.

Uczytel Markowski w Lubaczowi w sały szkilnij ustrojaje weczorek w rieznicu polskoho powstania. Dyrektor żeńskoi szkoły w Rożnitiwi Ligęza wyswiadkowaw wsi možlywi pamiatki polityczni w dołyńskim powiti, wzywaje sia po wiecach p. Kozłowskoho w innych powitach wsiude zaberajuczy slowo, wsiuda czynnu beruczy uczast.

Uczytel Hruszewskij z Bereżan jawlaje sia wiecu polskoho w Bereżanach nahaniaczom i komandantom.

Franz Kordus, uczytel w Pidszumlanciach rohatyńskoho powitu, protyw pozwolenia predsidata Rady Szkilnoi opuskaje szkołu, ide i stiahaje ludnist na wiec polskij do Rohatyna.

Na konec Stanisław Bienkowski ze Skalata do wsiach uczyteliw ciłoho powitu ślidujuczni wysylaje lysty (ekscelencya pan Marszałek pozwolyt, szczo to pyśmo wideczytaju, czyta:

„Wielmożny Panie Kolego. Przesylając w załączeniu zaproszenie p. marszałka Zagórskiego, mam zaszczyt wyrazić przekonanie, że ze względu na niezwykłą ważność i doniosłość sprawy, powinien każdy nauczyciel rodak wziąć udział w „Wiecu Narodowym“. Ponieważ nauki szkolnej w tym dniu 14. b. m. się odbywającej urlop jest dopuszczalnym, a więc każdy z zaproszonych Panów może na ten wiec przyjechać, nie narażając się na żadne nieprzyjemności ze strony władz o czem mam zaszczyt najsoleńniej zapewnić. Z koleżeńskim pozdrowieniem Stanisław Bienkowski, nauczyciel. Skalata 8. lutego 1903. P. S. W tym dniu należy zarządzić stosowne zastępstwo n. p. w szkole 1-klasowej przez religię nie mówiąc księdzu o celu podróży“.

No i na tim ne koneć.

Inspektor Hartleb ze Zbaraża pidičas wizytacyi szkoły w Kłymkiwiciach pozderaw podoptaw ruski kartki, kotri sobi żinka uczytela na wazonkach ponapysywała. Tymczasom uczyteli Polaki ne zadowalajut sia tym szczo wsi knyżki ruski i polski ponaszpicowani sut polskymy patryotycznymi ustupamy, ale w hołowy ruskich ditej wbywajut patryotyczni polski werszi z własnoi fantazii. I tak uczytel z Buczacza Chymiakowskij pysze na tablycy w szkoli: dla wyuczania sia na pamiat: „Jak długo w sercu naszym choć kropla polskiej krwi, jak długo w ręku naszym ognista szablą lęni, stać będzie kraj nasz cały,

stać będzie Piastów gród, zwycięży orzeł biały, zwycięży polski lud i t. d. i t. d.

Za jego prymirom ide uczytel Sękowskyj z Zolotoho Potoka i pysze: „Patrz Kościuszko na nas, z nieba, jak w krwi wrogów będziem brodzić, Twego miecza nam potrzeba, by ojczyznę oswobodzić. Wolność droga w białej szacie, Złotem skrzydłem w górę leci. Na jej czole patrzaj bracie, jak swobody gwiazda świeci“.

Nichto tam ne chce wam waszoho Kościuszki naruszaty, takoz ne możnaby nycz maty, kolyby takich pisnej musily sia uczyty dity polski. Ależ znowu ne można wymahaty, szczoby dity ruski uczyły sia takich nadobowiazko polskich patryotycznych piśni. Bo szczoby wy zrobiły, jakoby tak ditiam polskim nakazano i w hołowu wbywano ruski patryotyczni narodni piśni. (Brawo). (C. d. nast.)

Pierwszy międzynarodowy kongres dla higieny szkolnej.

Wskutek reskryptu Ministerstwa spraw wewnętrznych z 20. września 1903. l. 40799 nadeszło c. k. Ministerstwo do Zarządu kraj. Towarzystwa nauczycieli ludowych odezwę kierownictwa międzynarodowego kongresu dla higieny szkolnej nadmieniając, że z całą gorliwością poprze ewentualne utworzenie dlań komitetów w kraju oraz uchwały kongresu.

Po myśli odezwy zjazd higienistów odbędzie się w dniach 4 do 9. kwietnia 1904 w Norymberdze, a obejmować będzie 10. następujących sekyi:

1. higiena budynków i urzędzeń szkolnych;
2. higiena internatów;
3. higieniczne metody badania;
4. higiena nauczania i środków naukowych;
5. nauka higieny dla uczniów i nauczycieli;
6. fizyczne wychowanie młodzieży;
7. stan zdrowotny szkół, choroby szkolne i nadzór lekarski w szkołach;
8. szkoły dla dzieci słabo rozwiniętych, kursa równoległe i powtarzające, kursa dla ociemniałych, głuchoniemych i ułomnych;
9. higiena młodzieży poza szkołą, kolonie wakacyjne, zebrania i stowarzyszenia dla propagowania zasad higieny;
10. higiena gron nauczycielskich.

Stosownie do regulaminu wydanego przez stałą międzynarodową komisję, organizującą kwietniowy zjazd dla higieny szkolnej, w każdym kraju zostaną utworzone komitety miejscowe, których zadaniem ma być informowanie ogółu o programie i zgłoszeń uczestnictwa w zjeździe, oraz przesyłaniu referatów. W Krakowie komitet miejscowy ukonstytuował się 30 listopada i zwraca się niniejszem zarówno do panów lekarzy, jako też do pedagogów, o łaskawe nadsyłanie tematów w zakresie wyżej podanego programu, jako też o zgłaszanie uczestnictwa w zjeździe.

Karta uczestnictwa kosztować będzie 25 franków. Komitet uprasza wszystkich uczestników kongresu polskiej narodowości o zgłaszanie się *wyłącznie* za pośrednictwem komitetu krakowskiego.

Sekretarz dr. Jan Landau, Kraków, Grodzka 69. Przewodniczący prof. dr. Odo Bujwid, Kraków, Kolejowa 3.



Nasze „pałace szkolne“.

Z powiatu *sokalskiego* donoszą nam: Nie żądamy wykwintych pałaców na salę szkolną ani na pomieszkowanie dla nauczyciela — lecz mamy prawo domagać się lokalu odpowiedniego dla celów szkolnych, tj. jasną, suchą i przestronną izbę szkolną — jak niemniej, jasne, suche i wygodne pomieszkowanie — a to dla tej prostej przyczyny, że pod wyrazem „odpowiednie“, takie a nie inne mieszkanie rozumieć należy.

Tymczasem nasze władze szkolne nie czynią starania o poprzednie przygotowanie odpowiedniego budynku dla szkoły — jeno kontentują się lada jaką norą, aby tylko szkoła fungowała, bez względu, czy tam dzieci i nauczyciel stracą zdrowie lub nie. Jestto ze wszzech miar karygodne niedbalstwo, które w interesie powierzonej nam młodzieży jakoteż w interesie własnym piętnować musimy publicznie.

W sąsiedniej wiosce Ł. wynajęła gmina „salę szkolną“ w chałupie pisarza gminnego, przy której to sali sporządzono na poczekaniu „pokoik“ dla nauczyciela, który śmiało nazwać można grobowcem, albowiem jest tak mały, że ledwie w nim łóżko umieścić można, w dodatku wilgotny, gdyż wcale się nie opala. Jeżeli zaś kolega mój chce mieć nieco cieplej — wówczas otwiera drzwi od przyległej uczelni, z kądem razem z ciepłem wpływa należycie „zgęszczone“ powietrze przez 80 kilka dzieci.

Zapytuję przeto nawet największego wroga nauczycieli, czy gabinet powyż opisany nadaje się dla ciężko spracowanego nauczyciela, który po 5cio godzinnej pracy w zadusznej izbie szkolnej przebywać musi przez resztę dnia i całą noc w wilgotnym grobowcu? Jeżeli tam *u góry* mają chociaż odrobinę serca, to wydać powinni rozporządzenie, aby lekarze powiatowi corychlej zbadali wszystkie sale szkolne i pomieszkowania nauczycielskie w budynkach szkolnych, a wówczas dopiero dowie się Rada Szkolna krajowa i Sejm — w jak higienicznych warunkach odbywa się nauka w szkołach. — Ale czy wieley panowie myślą, kiedy o chłopie i jego światłodawcy?...

* * *

Z powiatu *katuskiego* piszą nam: W połowie sierpnia br. sprowadziliśmy się (tj. nauczyciel ze swoją

rodziną) na miejsce mego przeznaczenia, gdzie zasta-
liśmy budynek szkolny bez okien i bez drzwi, a mieszk-
kanie bez pieców, gdzie ściany narzucone były dopie-
ro szarem wapnem, ot słowem: istna psiarnia! Liozne
moje prośby do starosty i inspektora okazały się bez-
skuteczne, więc postawiłem piec własnym kosztem,
jakoteż mieszkanie doprowadziłem do stanu używal-
nego — atoli na drzwi i okna, na szyby, podłogę itp.
brakło mi już pieniędzy — przez co niedokończona
reszta stoi do dziś dnia. (List nosi datę 22. październi-
ka 1903. Przyp. Red.)

Przed tygodniem skutkiem silnych przeciągów
jaki są w całym budynku dla braku kilku drzwi i
okien zostałem sparaliżowany w tylną część głowy i
stosie kręgowym, a choroba postępuje tak szybko,
że z każdym dniem jestem słabszy i obawiam się cał-
kowitej utraty zdrowia“.

Aby wykazać opiekunom naszym prawdziwy stan
setek nor szkolnych, które natychmiast zamknięte być
powinny — otwieramy stałą rubrykę p. t. „*Nasze pa-
łace szkolne*“ i prosimy Szan. Czytelników o nadsy-
łanie bodaj krótkiego opisu, zaajomych im „pałaców“.



Wiadomości potoczne.

Niezwykły haracz w postaci przeszło 250 tysięcy
płacą prawie co roku rodzice uczniów szkół średnich tytu-
łem opłaty szkolnej za ich słabe postępy!

Szlachetna zemsta. Inspektor szkolny Zagrodzki
dotrzymał groźby, zapowiedzianej 18. września b. r. p.
Sozańskiemu w słowach: „Pańska córka w moim(!) okrę-
gu posady nie dostanie!“ — albowiem za jego prawdo-
podobnie staraniem uchwaliła z. m. Rada Szkolna okrę-
gowa w Nowym Sączu uwolnienie z posady dla pny So-
zańskiej. byłej nadetatowej nauczycielki przy szkole
1-klasowej w Brzeznej. Sprawę ową omówimy obszer-
niej w przyszłym numerze, dziś nadmieniamy, że naj-
niewinniej pokrzywdzona p. S. wniosła zażalenie do Ra-
dy Szkolnej krajowej, która stanowczem wystąpieniem
zwierżące instynkty Babrąja poskromić powinna.

Podwyższenie kary Bierońskiemu. Z powodu
odwołania prokuratora od niskiego wymiaru kary pod-
niósł krakowski wyższy sąd do 2 lat ciężkiego więzie-
nia karę Janowi Bierońskiemu, byłemu inspektorowi
szkolnemu z Chrzanowa, skazanemu w pierwszej instanc-
ji na 15 miesięcy ciężkiego więzienia za zbrodniej sprze-
niewierzenia w urzędzie. Obecny wyrok jest prawo-
mocny.

Koleżańska denuncyacja. Fagasi inspektora ze Ska-
łatu p. Niedźwiedzkiego łamią sobie głowy w jaki spo-
sób skutecznie uznanie dla swego „ojca i dobrodzieja“ —
ale na tem nie koniec! Donosi nam p. Bieniowski Stani-
sław ze Skałatu, iż nie wiadomo na jakich danych, ośmielił
się p. Maryan Jakubowski, nauczyciel w Ostapiu posą-
dzić go na zgromadzeniu nauczycieli 22. z. m. w Grzy-
małowie, że p. Bieniowski jest autorem korespondencji
ze Skałatu — przyczem oświadcza, „że nie stoi w żadnym

stosunku do Redakcyi „Szkolnictwa“, że więc nie jest
ani autorem ani informatorem odnośnego artykułu“.

Oświadczamy wobec tego, że gdy p. Jakubowski
nie nagrodzi wyrządzonej krzywdy p. B. — naówczas
napiętnować go musimy jako oszczercę i denuncyanta.

Mowy posłów, którzy zabierali głos nad sprawo-
zdaniem Rady Szkolnej krajowej uważamy za bardzo
ważne, bo przedstawiają one zapatrywania posłów i ich
stronnictw na sprawy szkolne a nadto Czytelnicy wyro-
bią sobie własny sąd o politycznej wartości danego
posła.

Szkarlatyna i dyfterya grasują w straszliwy spo-
sób po miastach i miasteczkach naszego kraju. Wiele dzie-
ci szkolnych zapadło na te niebezpieczne choroby — a
mimo to nauka odbywa się w szkołach. Postępowanie
takie jest w najwyższym stopniu lekkomyślnem, zwa-
szcza, że wśród uboższej ludności nie wiedzą o gatu-
ku choroby i posyłają resztę dzieci do szkoły. Całkiem
przeto słusznie myślący ludzie — uważają szkołę za sie-
dlisko różnych chorób.

Ile milionów idzie na marne? Mamy pod ręką stu-
dyum statystyczne, z którego ogłaszamy niniejszem na-
stępujące pouczające cyfry: W roku 1900 wypalono
w Galicyi 67 milionów cygar, 345 milionów papierosów
rządowych i 4,124.000 kłgr. tytoniu; zużyto zaś tabaki
374.000 kłgr. Razem kosztowało to przeszło 28 milio-
nów kor., z których rząd zarobił na czysto 18 milionów.
Co chwila słyhać narzekania na nędzę ogólną w kraju.
Gdyby z powyższej sumy przeznaczono rocznie tylko
milion na propagandę w kierunku oszczędności i wstrze-
mięźliwości — ręczyć można, że niebawem kraj nasz
stałby się — jakto mówią — „mlekiem i miodem sły-
nący“. Byłby olbrzymi dobrobyt — a tak jest olbrzy-
mia... nędza.

Do dzisiejszego numeru dołączamy prospekt Kato-
lickiej księgarni w Poznaniu.

Piśmiennictwo.

Onanizm (*Samogwałt, samienie się. Marnopłcenie, nija-
ctwo*). Objawy, przyczyny, następstwa, zapobieganie, le-
czenie. Z 6 rycinami. Cena 1 mk. — 1 20 kor. — 50 kop.
Nakładem wydawnictwa „Przewodnika Zdrowia“ (Czar-
nowski, Berlin, Karlstr. 32).

Cierpienie, o którym tu mowa, należy może do
najbardziej rozpowszechnionych a najmniej wyjaśnionych.
Otóż uczeni jak prof. Rohleder i Fuerbringer przypusz-
czają, że liczba osób obojga płci, oddających się temu
nałogowi, sięga do 90 na sto.

O kłęsce onanizmu, oddawna ścigającej mniej lub
więcej wszystkie narody, poprzednio milczano uporczy-
wie, następnie wygłoszono niemało w rozmaitych języ-
kach, lecz dotąd nie napotkaliśmy jeszcze żadnego dzieła
prawdziwie praktycznego.

Nowe zaś wyżej wymienione dziełko wyróżnia się
duchem niezwykle umiarkowanym, w połączeniu z pra-
wdziwie ciepłym poczuciem wzniesłego posłannictwa. W tej
niewielkiej książeczce, jak rodzice i wychowawcy, tak
i sama młodzież płci obojga, znajdą najpożyteczniejsze
drogowskazy, oparte na poglądach samodzielnych, wolnych
od wszelkiej przesady i tem samem najbliższej odpowia-
dające istotnej potrzebie społecznej.

Kalendarz „Smigusa“ Zeszłego miesiąca pojawił się w księgarniach piętnasty już z rzędu rocznik kalendarza „Smigusa“ na rok 1904. Nie ma w nim pretensjonalnych „nastrojów“, nie pozuje on na bohatera, ni na dekadenta, a jest w nim natomiast to, czego od dobrego i wesołego kalendarza żądać należy. Część literacka, jakby żywcem wycięta z antologii pisarzy i poetów polskich, mieści nazwiska Sienkiewicza, Rodziewiczówny, Laskowskiego, Tetmajera Polińskiego, Gomulickiego, Hajoty Gliszczyńskiego, Glińskiego, Rodocia, Kosiakiewicza, Gawalewicza, Osiewskiego i innych. Książkę — gdyż kalendarz „Smigusa“ stanowi tom spory — zdobi kilkadziesiąt doskonałych rycin, dzieł Krużewskiego, Skwirczyńskiego i Weina. — Poza tem na kilkudziesięciu stronicach kalendarza mieści się wyczerpująca na najwiewszych datach oparta część informacyjna. Wesoły, w dobrym tonie, humor „Smigusowego“ kalendarza pogodny i lekki, działa na du szę, nie na nerwy — to też jest już od lat szeregu tajemnicą powodzenia tego popularnego, kalendarzowego wydawnictwa.

Amatorskie przedstawienia Jasełek

są najmiłszą, najłatwiejszą i najwdzięczniejszą rozrywką młodzieży w okresie Bożego Narodzenia. — Do najłatwiejszych obrazów scenicznych, bo nadające się w wyjątkach do każdej szkoły, należą świeżo wydane pod nazwą „EPIFANIA“ czyli objawienie. Do nabycia u ks. Skaluby w Buczaczu i w Administracji „Szkolnictwa“ po cenie 1 kor. 10 hal. z przesyłką.

Otto Kempinski

właściciel winnicy i składu win

w **Mađ przy Tokaju** (na Węgrzech)

od 40 lat istniejąca firma i znana ze swej rzetelności w całej Austrii

poleca swoje

prawdziwie węgierskie wina począwszy od najtańszych do najdroższych.

Wino stołowe 1 litr po 40 hal. jako zupełnie czyste i naturalne węgierskie nadaje się zakomicie do picia z wodą sodową albo z wodą gorzką.

KURJER LWOWSKI

pismo polityczno-społeczne

wychodzi codziennie nie wyłączając świąt i niedziel we Lwowie o godzinie 7 $\frac{1}{2}$ rano,

co umożliwia podawanie najświeższych informacji.

Dwa razy w tygodniu bezpłatny arkusz powieści ze swojskiej i obcej literatury. W ten sposób **Biblioteka powieściowa** „Kurjera Lwowskiego“ w formie książkowym tworzy rocznie dziesięć tomów.

Obok bezpłatnej Biblioteki powieściowej daje „Kurjer Lwowski“ co niedziela bezpłatny dodatek literacko-naukowy „Tydzień“ a nadto **Dodatki niedzielne**.

Warunki prenumeraty: we Lwowie: miesięcznie (90 ct.) 1 kor. 80 gr. **Na prowincyi:** z przesyłką pocztową (1 zł. 35 ct.) 2 k. 70 gr., kwartalnie (4 zł.) 8 k.

Prenumeratorem „Kurjera Lwowskiego“ nabywać mogą po cenie niższej „NOWE MODY“ miesięcznie (40 ct.) 80 gr. i S. Orgelbranda „ENCYKLOPEDYĘ POWSZECHNĄ“.

W odcinku drukujemy powieść Alfreda Konara p. t. „OAZY“. Nowi prenumerator. otrzymają początek tej powieści bezpłatnie

ILUSTRACJA POLSKA

Kraków — Lwów.

Wychodzi w każdy piątek. Do nabycia wszędzie.

Dla prenumeratorów „Szkolnictwa“niżona cena na 1 koronę miesięcznie, 3 kor. kwartalnie.

Numery okazowe bezpłatnie.

30 własnych aktualnych ilustracji w numerze.

450 pytań zebranych podczas egzaminów do szkół wydziałowych z grupy Iszej odstąpi za 3 kor. Szkoła publiczna w Glinianach obok Przemyślan.

* * ZBIÓR ĆWICZEŃ PIŚMIENNYCH * *

polskich i ruskich na II. III. i IV. klasę oraz niemieckich na III. i IV. klasę szkół niższego typu. Jestto znakomity i niezgędnny podręcznik dla rodziców i instruktorów przy nauce domowej jak niemięniej bardzo pożyteczny przewodnik dla nauczycieli. Cena kompletnego zbioru ćwiczeń 1 kor. 10 hal. — Do nabycia w Administracji „Szkolnictwa“ w Nowym Sączu.

Przewodnik metodyczny

do nauki wiadomości z dziejów i przyrody ułożył **Wł. Traczyński**, kier. szkoły w Rokietnicy o. p. Kosienice przy Jarosławiu.

Do nabycia u autora i Administracji „Szkolnictwa“.

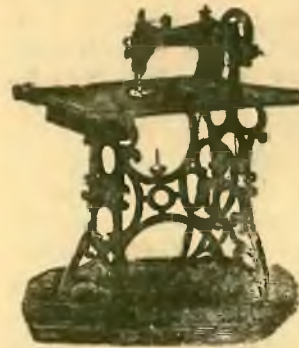
Cena 2 korony z przesyłką.

POPULARNA HISTORIA POLSKI

ozdobiona 82. ilustracjami, napisał J. Bałaban, ilustrował L. Winterowski. Cena egz. w pięknej oprawie z przes. zwykłą 90 h., poleconą i kor. 15 hal.

Do nabycia w Towarzystwie zaliczkowem nauczycieli Lwów ul. Lelewela 6. — oraz w Administracji „Szkolnictwa“.

Największy skład MASZYN DO SZYCIA I HAFTU SINGERA



czółenkowych, pierścieniowych i Vibrating Shuttle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnym światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie! Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr nożne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze ilustrowane cenniki przesyła franko

Józefa Iwanickiego

następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.

335 recept czyli wypróbowanych przepisów do wyrobu domowego ciast drożdżowych, tortów, ciastek, cukierków, lodów i likierów. — Cena egz. w oprawie 2 kor. 50 hal.

Do nabycia w Administracji „Szkolnictwa“.

„MIESZCZANIN“

pismo krytyczne, poświęcone obronie interesów mieszkańców miast i miasteczek w Galicyi wychodzi w Nowym Sączu pod redakcją Józefa Gutowskiego. Prenumerata roczna 8 koron — kwartalna 2 korony.

Numery okazowe na żądanie bezpłatnie.